

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-24

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Czwartek 28-go kwietnia

№ 117

Komunizm w Hiszpanji Podpalanie kościołów

Hiszpanja przeżywa nowy kryzys wewnętrzny. Żywiły bolszewickie dla których republika okazała się zbyt względna podnoszą głowę. Ostatnie depeche świadczą, że w kraju rozwija się anarchja zotaczając z dniem każdym coraz szersze kręgi. Zbrodnicze ręce znów podkładają ogień pod świątynie a motłoch występuje przeciwko policji. Oto kilka szczegółów z ostatnich godzin.

Zdemolowany ratusz

Madryt, 27,4

Do Madrytu napływają z prowincji niepokojące wieści o rozruchach i walkach ulicznych. Akty teroru stają się coraz częstsze.

W Vairin (prowincja Orense) demonstranci opanowali ratusz, spalili archiwum i zdemolowali urządzenie. Następnie zniszczono wszystkie dokumenty, dotyczące ściąganych podatków. Podczas starcia z policją śmierć

poniosły dwie osoby. Jeden policjant jest ranny. Burmistrza tej miejscowości usiłowano utopić w stawie podmiejskim.

Bomba w tkalni

W Barcelonie eksplodowała wczoraj bomba w miejscowej fabryce tkackiej. Wybuch zniszczył urządzenie i pokaleczył kilka robotników.

Sprawca zamachu, ścigany przez tłum robotników wpadł do kościoła gdzie ranił się wystrzałem rewolwery w pierś. Nazwisko zamachowca nie jest ustalone. Zznał, iż należy do syndykatu anarchistów.

Barykady w Maladze

Najgroźniej przedstawia się sytuacja w Maladze, gdzie od kilku dni trwa strajk powszechny, a walki z policją są na porządku dziennym.

Wczoraj na placu przed ratuszem tłum wybudował barykady ze stołów, łóżek i szaf powynoszonych z mieszkań. Odbyło się krótkotrwałe oblężenie ratusza. Po odpedzeniu tłumem przez policję demonstranci rozpoczęli rabunek sklepów. Sześć osób odniosło rany.

Ogień w świątyniach

W Villanueva komuniści podłożyli ogień pod stary kościół drewniany z końca XVI wieku. Świątynia spłonęła częściowo.

Podobne wypadki rozegrały się wczoraj w Carmonie gdzie podpalono klasztor Strazaków, którzy przybyli na alarm, tłumowi tał kamieniami. Mimo to straż ogniowa zdała zażegnać niebezpieczeństwo, a podczas rozpedzania podpalaczy wywiązała się krwa wa bitka.

Nie mniej zaciekle walki rozgrywały się wczoraj w Walencji i Bilbao.

Wytarte komunały zamiast czynów

Wbrew pozorom ciszy, panującej w życiu politycznym, moment obecny jest właśnie kulminacyjnym punktem zakulisowej walki, jaka od dłuższego już czasu toczy się w łonie obozu rządowego pomiędzy dwoma grupami, reprezentującymi odmienne poglądy na politykę gospodarczą państwa.

Po powrocie marsz. Piłsudskiego, którego głos będzie tu oczywiście — jak i w wszystkich sprawach — decydujący walka ta przybrała na sile.

Z jednej strony występuje obóz zbliżony do sfer gospodarczych, który wysuwa koncepcję wolności gospodarczej; i reprezentuje tendencje przeciwetatystyczne, co znalazło swe wyraźne echa na wczorajszym Sejmie gospodarczym.

Przeciwstawia się temu pogładowi lewica sanacyjna, która właśnie wysuwa postulat rozciągnięcia dalszej kontroli nad produkcją i pójścia na drogę reglamentacji życia gospodarczego i finansowego, stworzenie centrali dewiz itp.

W sferach sanacyjnych nazywają to walką o „generalną linię”.

Sporem tym interesuje się żywo Prezydent Rzplitej, Konferencja b. premierów w Spale i poniedziałkowa konferencja na zamku. Były ściśle z tem związane i zostały zorganizowane, przez p. Prezydenta dla zorientowania się w sytuacji.

Zdaje się, że czynniki zgrupowane koło zamku przychylają się do pierwszej koncepcji czego wyrazem jest bliski kontakt z prof. Bartlem.

Jedno z pism sanacyjnych donosi, że p. Prezydent Rzplitej poza konferencją b. premierów rozmawiał oddzielnie czas dłuższy tylko z jednym z uczestników. Był nim prof. Bartel.

Konfiskata broni palnej

Jak to podawaliśmy z dniem 1 kwietnia r. b. upłynął termin składania podań o przedłużeniu zezwoleń na broń palną na rok 1932.

Wszyscy posiadacze broni palnej, którzy w terminie nie złożyli podań utracili prawo posiadania broni palnej wobec czego obecnie Łódzkie Starostwo Grodzkie wydało odrębne zarządzenie celem konfiskaty broni palnej znajdującej się w posiadaniu osób które do tychczas nie zgłosiły podanie o przedłużeniu zezwolenia na broń w roku 1932.

— P. Prezydent Rzplitej odbył z p. prof. Bartlem rozmowę w cztery oczy i to rozmowę 3 godzinną.

To samo pismo wyraża opinię, że „prof. Bartel występuje w tym wypadku jako ten, który mówi swą prawdę o sytuacji”.

Rezultaty konferencji b. premierów będą omówione w naradzie między Prezydentem Rzplitej a marsz. Piłsudskim. Ta narada będzie decydującą i od niej będzie zależało, czy nastąpi „rozszerzenie podstawy” rządu przez taki czy inny w nim udział prof. Bartla. Nastąpiłoby to na jesieni.

Należy tu w każdym razie zanotować pogłoskę, że p. Bartel, który jak wiadomo, jest na politechnice lwowskiej profesorem geometrii wykresłnej, obejmie niebawem katedrę na politechnice warszawskiej. Zapewne — aby być bliżej.

Posiedzenie Rady Ministrów

Po dłuższej przerwie, spowodowanej świętami i wyjazdem członków rządu na urlopy, wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym jednak były omawiane jedynie sprawy drobniejsze.

Jak się dowiadujemy, rozporządzenie o podwyższeniu paszportów na wyjazd zagranicę nie będzie zatwierdzone przez Radę Ministrów, lecz przez ministra skarbu i obowiązywać będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa od 1 maja.

Tragedia w rodzinie Zarembów Po sensacyjnym zabójstwie

Lwów 27 4

Drugi dzień przewodu sądowego zajęły całości zeznania Stasia Zaremby i jego ojca.

Atmosferę sali sądowej podczas zeznań tych cechowało dramajyczne wprost napięcie.

Setki oczu w silniejszych momentach zeznań wpijały się w twarz Gorgonowej. Spo dziewano się jakiegoś silnego wzruszenia a tymczasem Rita Georgonowa w ciągu zeznań Stasia zachowywała maskę kamiennego spokoju.

Odnosiło się wrażenie jak gdyby lekce wazyła zeznanie młodego chłopca w sposób demonstracyjny i nie przywiązywała do nich żadnej wagi.

Wejście na salę architekta Zaremby wzburzyło ją ale tylko na ułamek sekundy. Po chwili opanowała się już zupełnie i z zimną badawczą uwagą przysłuchiwała się pierwszym zdarzeniom Zaremby.

W miarę jak świadek zaczął pokolei opisywać momenty osobiste z ich pożycia została oskarżonej zmieniała się coraz widoczniej. Po twarzy nagle pobladej i nienaturalnie zaczerwienionych oczach można było poznać że zeznania niedawnego przyjaciela przejmują ją do głębi. W pewnym momencie zerwała się

nawet z krzesła chcąc wiedcźnie odezwać się przerwać mu.

Zarówno po zeznaniach Stasia jak Gorgonowa pyta ich o nic nie poprawia ich zeznań pozostawiając to swemu obrońcy.

Lwów 27 4

Na dzisiejszej rozprawie w procesie Gorgonowej stosunki rodzinne Zarembów sędzia na drugi plan natomiast na pierwsze miejsce wysuwa się kwestja ustalenia poszłych rzeczowych świadczających przeciw oskarżonej. Zeznawać będzie cały szereg świadków którzy byli bezpośrednio po zbrodni na miejscu a więc przede wszystkim przedstawiciele policji.

Serję tych świadków rozpoczął dr. Ludwik Csała sąsiad Zarembów. Zeznaje on że pośrednio tylko obserwował stosunki u Zarembów.

Uważał że oskarżona postępowała z dziećmi źle że znęcała się nad nimi. Słysząc także o tem że pożycie między Georgową a Zarembą pozostawia wiele do życzenia i że się mają rozejść.

Główną inspiratorką tego rozstania miała być właśnie Lusja.

Do uszu jego doszły również wieści, że Georgonowa utrzymuje stosunki z innymi mężczyznami.

Dobrowolna dymisja komisarza Gdańska

Genewa 27 4.

Ostatnie wypadki jakie w związku z rozwiązaniem bojówek Hitlera w Niemczech i kwestją cel zaszyły na terenie Gdańska są na dalszy przedmiot żywych rozmów w genewskich kołach pól tycznych.

Osią, dokoła której toczą się dyskusje jest osoba Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku markiza Graviny i jego stronniczości w odniesieniu do stosunku polsko-gdańskich.

Podniósł się tu fakt że dalsza współpraca markiza Graviny z Polską jest niemożliwa gdyż wobec szeregu ostatnich posunięć Wysokiego Komisarza Polska nie może mieć do niego pełnego zaufania co z kolei może do prowadzić do dalszych komplikacji.

Jak mówią pogłoski komisarz Gravina doszedł widocznie do tego samego przekonania że stanowisko jego w Gdańsku jest dalszą metą do utrzymania i chcąc ułatwić pozycję sekretarjatu Ligi w sprawach gdańskich zamierza sam na wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi podać do dymisji.

Mówi się nawet ogólnie o jego następcy którym ma być jakaś osobistość narodowości holenderskiej lub hiszpańskiej albo też przedstawiciel któregoś z państw południowo amerykańskich.

W każdym razie stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku może objąć jedynie przedstawiciel państwa które nie jest zainteresowane w stosunkach między Polską a Rzeszą niemiecką.

Zatarg Ligi Narodów z podoficerem japońskim

LONDYN, 27,4

Jak było do przewidzenia, przyjazd komisji Ligi Narodów do Mukdenu stał się powodem licznych nieporozumień, a nawet przy krych incydentów. Władze japońskie zapowiedziały zgóry że nie wpuszczą na terytorjum mandzurskie osób, pozostających w jakikolwiek związku z rządem nankińskim. Mimo to wraz z delegacją przybył chiński minister spraw zagranicznych, dr. Wellington-Koo oraz kilku urzędników tego ministerstwa.

Wypadki rozegrały się z szybkością błyskawiczną. Na pograniczu mandzurskim żandarmerja japońska aresztowała Chińczyków i uwięziła Dr. Wellington-Koo. Według krążących pogłosek wrócił na terytorjum chińskie.

W dniu wczorajszym władze japońskie zwolniły z więzienia sekretarza osobistego dr. Wellingtona-Koo, lecz pod warunkiem, że sto pa jego nigdy nie stanie w Mandzurji. Sekretarz zgodził się na warunki japońskie i wyjechał.

Komisja Ligi Narodów znajduje się obecnie w Mukdenie gdzie przyjmuje liczne delegacje ludności miejscowej. Między in-

zwrócili się do komisji osadnicy koreańscy z prośbą by Liga Narodów nie przeszkadzała Japonji w pacyfikacji Mandzurji. Petenci do wodza że jedynie Japonja jest zdolna wprowadzić ład i porządek w tym zanurzonym kraju.

Wczoraj między komisją Ligi Narodów a sztabem japońskim wynikł zatarg ponieważ żandarmerja wojskowa nie chciała dopuścić pewnej delegacji z petycją. Według obiegających pogłosek delegacja ta reprezentowała żywiły utrzymujące stosunki z partyzantami chińskimi.

LONDYN 27,4

Rząd francuski zwrócił się telegraficznie do japońskiego ministra wojny z prośbą o przystanie dalszych posiłków wojskowych gdyż znajdujące się w Mandzurji wojska japońskie są przeciążone pracą i nie mogą po dołączyć tłumieniu bandytyzmu.

LONDYN 27,4

Na południowym odcinku kolei wschodnio chińskiej, partyzanci chińscy zajęli stację San-Czao, wskutek czego ruch pociągów jest narazie wstrzymany. Z Charbina wysłano oddziały kawalerji, które wszczęły pościg za napastnikami.

Terenem strasznego zabójstwa, dokonanego w biały dzień około godz. 1ej po poł. w jednym z najruchliwszych punktów miasta stała się wczoraj ul. Mazowiecka.

Z cukierni „Ziemiańskiej” (Mazowiecka 12) wyszedł naczelny dyrektor Towarzystwa zakładów tkackich „Zyrardów”, sp. akc. (Centrala w Warszawie, Traugutta 8), obywatel szwajcarski, Gaston Badin Koehler zam przy ul. Wiejskiej 11.

Dyrektor Koehler przeszedł na drugą stronę ulicy Nagle przed domem Mazowiecka 7 zastąpił idącemu drogę 41 letni Julian Błachowski (Kępna 6), zredukowany urzędnik zakładów zyrardowskich, do niedawna zatrudniony w fabryce w Zgierzu pod Łodzią. Błachowski mienił kilka słów z Koehlerem poczem dobył broni i dał strzał do dyrektora raniąc go w pieś. Ranny próbował postąpić kilka kroków gdy w tejże chwili a stało się to z błyskawiczną szybkością Błachowski strzelił dwa krotnie z tyłu w Koehlera w plecy.

Koehler runął na chodnik. Strzały zwały tłumy publiczności. Na ulicy powstał niebywały popłoch. Na ulicy powstał niebywały popłoch. Rzucono się na ratunek nieszczęśliwemu. Przechodnie pośpieszyli na pomoc, przenosząc rannego do mieszczącej się w pobliżu apteki „Mazowieckiej” dr. A. Skupiańskiego.

Sprawcę zbrodni który chciał ratować się ucieczką zatrzymał przechodzący rotmistrz rezerwy. Na miejsce przybył lekarz pogotowia, który stwierdził już śmierć Koehlera, wskutek rany postrzałowej serca. Zabójca osaczony przez przechodniów, rzucił rewolwer. Podniósł ręce do góry i zawołał: — Zabitem łobuzal..

Niezwłocznie przybyli przedstawiciele policji. Zabójcę pod silną eskortą odprowadzono do urzędu śledczego na ul. Daniłowiczowską. Zwłoki zabitego przeniesiono do jednej z pobliskich bram gdzie wkrótce przybył sędzia śledczy i wydał polecenie przewiezienia ciała do prosektorjum.

Zabójca osadzony w areszcie śledczym nie chciał początkowo odpowiadać na zadawane pytania oświadczając iż jest silnie zde nerwowany. Jak się okazuje Błachowski pracował w Zakładach Zyrardowskich około 6 lat. W październiku r. ub. został zredukowany a od 1 stycznia r. b. przestał pracować. Ponieważ groziła mu eksmisja, przeto wyprowadził się z domu fabrycznego i zamieszkał w kupionym lokalu na Pradze (Kępna 6).

Zona Błachowskiego Ksawera higienistka w szkole powszechnej im. Marji Konopnickiej również niedawno została zredukowana. Przebywa ona u rodziny w Zyrardowie i nic nie wie o zbrodni męża. Zabójca ma dwoje dzieci: 13 letnią Marię, uczeniczkę 4 klasy pensji Łabusiewicz-Majewskiej i 14 letniego syna Stefana ucznia szkoły powszechnej. Sąsiedzi zeznają, że już od kilku tygodni Błachowski był silnie zde nerwowany narzekając na swój los. Wczoraj wyszedł rano i na zapytanie kiedy powróci na obiad oświadczył że o godz. 1. Dyrektor Koehler pozostawił żonę zamieszkałą w Szwajcarii i troje dzieci.

Kosztowna „mikrośc”

(a) Leon Lechnowski, zabawiał się w domu przy ulicy 11 listopada 22 u jednej z mieszczących się tamże ulicznic, która prócz honorarjum skorzystawszy z okazji wyciągnęła amantowi złoty zegarek wartości 300 zł.

Poszkodowany zwrócił się do policji, która wszczęła poszukiwania za złodziejką.

Po powrocie taty

Przez kraj nasz idzie od kilku tygodni cała fala fantastycznych pogłosek na temat mających rzekomo nastąpić przesunięć w rządzie. W tych dniach wszystkie te wersje, które w wysokim stopniu denerwują społeczeństwo i odwracają jego uwagę od zagadnień istotnie ważnych, winne doznać ostatecznego wyjaśnienia. Powrócił bowiem z Egiptu J. Piłsudski, który wziął w maju 1926 r. odpowiedzialność za całą politykę polską i bez którego zezwolenia nic się w naszej polityce dzieć nie może. Podobno też tem tylko tłumaczy się pośpieszny powrót z egipskich wczasów, że pierwsza konferencja pomajowych premierów w Spale oceniwszy położenie państwa, jako bardzo ciężkie orzekła, iż koniecznym jest powzięcie decyzji bardzo nie nosłych, a tego zrobić się nie da pod nieobecność m. Piłsudskiego.

Spółeczeństwo nie od dziś dopiero, ale już od lat dwóch osądza sytuację kraju za bardzo fatalną, dziś zaś na równi z rządem jest przekonane, że stan rzeczy staje się tragiczny, oraz że — ten pogląd jest już sprzeczny z opinią sanacji — wiara w zbawczość rządów sanacyjnych nieodwołalnie zmalała do zera a dalsze szamotanie się obozu majowego z piętrzącymi się trudnościami jest całkiem bezcelowe.

Ale jest ta zasadnicza różnica między społeczeństwem a obozem rządzących — pisze „Lech” — a mianowicie, że rządzący jeszcze wierzą w siłę i wpływowy urok samego Piłsudskiego na społeczeństwo, gdy tymczasem jasnym jest, że i ten wielki do niedawna atut sanacji bezpowrotnie przepadł. — Szczególnie w sprawach gospodarczych okazał się Piłsudski politykiem nietylko nieobejmującym całokształtu zagadnień, ale wręcz mylnie przewidującym. Kto przecież w wywiadzie w tonie niefrasobliwym zapowiada utrzymanie równowagi budżetowej, a rozdzieleniem budżetu państwowego do trzech miliardów się przechwala, kiedy w kilka miesięcy później rzeczywistość przeraźliwie przeczy jego twierdzeniom, ten — rzecz oczywista — buczy sam cały kapitał zaufania jaki u społeczeństwa posiadał. Nawet późniejsze w sprawach gospodarczych dyskretne milczenie tego zaufania raz straconego odbudować już nie może.

To też, po powrocie do kraju marsz. J. Piłsudskiego może tam ten i ów sanator nawiąże jeszcze wierzyć, że jest to „powrót taty”, który potrafi zmienić wszystko na lepsze. Możemy, powtarzamy, jeszcze tam któryś z krzewicieli „ideologii” tak sobie nawet marzyć po eichu, chociaż — rzecz charakterystyczna — nawet rozsyłane do prasy wieści o powrocie z Egiptu daleko odbiegają od szumu, jaki robiono przed rokiem dokoła powrotu z Madery. Pamiętamy, jak to w marcu 1931 roku generał Składkowski jako minister spraw wewnętrznych z trybuny sejmowej groził opozycji przyjazdem Piłsudskiego do kraju. Czekajcie tylko, gdy powróci „On” — rozbrzmiewało wtedy także po wszystkich gazetach sanacyjnych. Ileż się od tego czasu zmieniło!

Dziś nikt już nie grozi, a nawet nigdzie entuzjazmu nie widac, gdy salonowe wagony wjeżdżają z J. Piłsudskim do kraju. Sanatorzy tylko czekają, aby w tych niezmiernie

ciężkich warunkach Piłsudski osobiście zdjął z ich barków ciężar decyzji. Społeczeństwo codziennie bardziej utwierdza się w przekonaniu, że nie osoby, chociażby „najgenialniejsze”, jeno całkowita zmiana systemu

rządzenia polepszyć może jego bytowanie.

Wiara w sanację, w jej nawet najbardziej rozreklamowane „genjusze”, zanikła i to bezpowrotnie.

Uderzenie do głowy

„Mocarstwowiec” (organ sanacyjnej „Ligi Mocarstwowej”, konserwatywnej) twierdzi, że przewrót majowy z r. 1926 wprowadził Polskę na tory mocarstwowe. Polska jest dziś — pisze „Mocarstwowiec” —

„mocarna jak nigdy przedtem. Rod wodza marszałka Polski formuje się na wschodzie Europy potęgą Rzeczypospolitej ludów (?). Krzepmy rozkaz Wodza z zapalem tak namiętnym, aby rozped nasz zdmuchnął grzęzawisko gadów, oblepiające galaretowatą masą tańczącą stalową Bohatera.

Takich wodzów jak Piłsudski w dziejach świata było niewiele. W Polsce mamy tylko jednego. Byli w Polsce Chrobry, Bolesław Śmiały i Batory, rozpoczęli wielkie dzieła, ale ich dokonać nie mogli. Ale czem oni są w porównaniu do Piłsudskiego! Cieszymy się... Nigdy

jeszcze w Polsce na przestrzeni lat tysiąca, żaden Polak nie zebrał w swej garści mocarnej tyłu serc płonących miłością Ojczyzny, tylu rąk gotowych do czynu, tyle krwi ofiarowanej za sprawę... ale nigdy też fale anarchji, uśmierzone ręką wodza, nie spiętrzyły się wokół jego niezłomnego Rozkazu, tak wielką i groźną chmurę negacji i buntu, ducha rozprzężenia. Dziś dopiero formuje się polskie państwo w rękach Wielkiego Meża”.

Niczem więc Batory, niczem nawet Bolesław Chrobry!.. Pod temi bombastycznymi wywodami widnieje podpis: — Stan. Grędzinski. Zapewne jakiś młody człowiek, który w niedługim czasie zostanie gdzieś komisarzem Kasy Chorych, a przynajmniej otrzyma sklep monopolu tytoniowego. Taki bowiem skutek mają podobne wystąpienia publicystyczne.

Pod znakiem nędzy!

Niedawno jedno z pism sanacyjnych zamieściło korespondencję z Wołynia z powiatu łuckiego o okropnym stanie wsi.

„W domach nędza nie do opisania. Nie ma jada i jedynie kawałek chleba dziennie na kilka osób w chałupie. Niema butów (jedna para na rodzinę). Kartofli nigdzie niema. Bydło i konie leżą z braku karmy. Pieniądzy na zakupy nie upatrzy. Nasion niema. Oziminy w jednej trzeciej nie obsiane.

We wsi Ławrów, gminy Łolonka, padło z głodu 16 sztuk koni i 3 krowy. W Radomyślu 14 sztuk koni, w gminie Poddębnie 15 sztuk.

Za pud 3 letniej świni płać 6 zł., za prosię 2 zł., za cielę 3 zł.

Z powodu ogólnego zubożenia, spotęgowanego klęską żywiołową, rolnicy nie będą w stanie płacić jakichkolwiek podatków i po-

nosić innych świadczeń. Pozostaje jedynie apel do władz, aby zechciały z państwowych zapasów zbożowych pokryć potrzeby w wysokości 21 tysięcy metrów zboża, niezbędnego na zasiewy wiosenne i przekarmienie inwentarza”.

Nie trzeba jednak jechać aż na Wołynę, by zobaczyć ogrom nędzy. Wystarczy zaglądnąć do niektórych wsi pod Krakowem, by stwierdzić, w jakich okropnych warunkach ludzie żyją. Są wypadki, że z braku opału ludzie rozbierają chlewy, by mieć czem opalić mieszkanie i ugotować strawę. Rwą ściany wewnętrzne na opał, palą płoty, wycinają drzewa, i to w tym czasie, gdy na kopalniach brak odbiorców na węgiel.

Nieopisana nędza ogarnia wieś, za rządów sanacji.

Przed wybuchem na Wschodzie

Londyn, 27, 4.

„Morning Post” ogłasza dziś sensacyjny artykuł o przygotowaniach wojennych Sowietów na granicy mandżurskiej. Według tego pisma, kierownictwo nad przygotowaniem spoczywa w rękach oficerów niemieckich, którzy szczególnie silnie umacniają Władystok, organizując tam bazy morską i lotniczą. „Morning Post” twierdzi, że Niemcy przywieźli do

Władystoku materiału na kilkadziesiąt łodzi podwodnych, z których 20 już spuszczone na wodę. Jednocześnie z Berlina „Morning Post” donosi o sfinalizowaniu nowego zamówienia Sowietów w Niemczech na dostawę 300.000 ton stali. Nie trudno się domyśleć, jaki materiał kryje się pod określeniem 300 tysięcy ton stali.

Kto gubi Hiszpanję

Organ oficjalny partji komunistycznej „Prawda” ogłosił interesujący artykuł Jacques Dorniera pod tytułem „Obecny stan rewolucji hiszpańskiej”. W artykule tym pisze Dornier, że rewolucja hiszpańska nie jest jeszcze zakończona.

Aby mieć ostateczne zwycięstwo partja komunistyczna musi objąć kierownictwo w tej rewolucji. A partja komunistyczna w Hiszpanji — zdaniem autora artykułu — poczyniła już znaczne posępy. Z malej, liczącej 1000 —

1200 członków, organizacji propagandowej wyrosło stonniotwo posiadające dziesiątki tysięcy adeptów. Partja ta posiada znaczny wpływ polityczny i potrafiła już w wielu miejscach zorganizować rozruchy, zamieszki i manifestacje. Artykuł swój kończy Dornier wyrażeniem nadziei, że pod doświadczonym kierownictwem Kominternu komunistycy unikną wszelkich błędów i dojdą wreszcie do pożądaney władzy.

Bitwa Machabeuszów w Złotym Dworze

Jak podtrzymują ceny „maksymalne“

(a) Ceny maksymalne najwyższe nie zawsze są utrzymywane przez rzeźników którzy w celach konkurencyjnych szczególnie zaś o becnie pobierają ceny niższe,

Dnia 1-go marca 1932 roku na tem tle wywiązała awantura między Herckem Feldonem Pomorska 91, Moszkiem Feldonem Zgierska 17 a Tobiaszem Joskowiczem Magistracka 13

Wszyscy trzej rzeźnicy mieli jatki na jak zwanem Złotym dworze przy ulicy Piłsudskiego.

Feldonowie wystawili ceny po 1,30 gr. za kilogram wołowiny gdy natomiast Joskowicz zniżył cenę.

Obrażeni tem Feldmanowie oplonowali napad i siekierami poturbowali dotkliwie konkurenta tak że opatrzyło go pogotowie O zajściu policja sporządziła protokół i obn Feldonów postawiono przed Sądem Grodzkim w Łodzi który w dniu wczorajszym rozpoznał sprawę pod przewodnictwem sędziego Semadeniego.

Sąd po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok mocą którego Hercke Feldon i Moszek Feldon skazani zostali każdy na miesiąc aresztu.

Uciekł z sali Sądu przed wyrokiem

(a) Leon Pawlak Wspólna 9 dnia 20 listopada 1931 roku mając porachunki osobiste z Robertem Brajerem Antoniewska 51 napadł nań i zadał nożem dwie rany klute w brzuch i głowę.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia, Równocześnie Pawlaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki pod przewodnictwem sędziego Semadeniego rozpoznał sprawę i skazał 32 letniego Leona Pawlaka na 3 miesiące więzienia. Przed ogłoszeniem wyroku Pawlak odpowiadający z wolnej stopy ułotnił się z sali Sądu wobec czego nakazano natychmiastowe jego aresztowanie.

Okradziony, pociągnięty do odpowiedzialności karnej

(a) Na rynku Leonhardta znajduje się kilka kawiarenek, które są siedliskiem oszustów karcinych i złodziejasków wszelkiego rodzaju.

W dniu wczorajszym do kawiarni Stanisława Rykalskiego (Wiznera 22) mieszczącej się na rynku Leonhardta przybył Rainhold Hergessel, zamieszkały przy ulicy Wolnej 4 (Chojny) w towarzystwie dwóch kolegów Alfreda Kinfela i Wawrzyńca Perki

Wszyscy trzej raczyli się wódką, którą Rykalski miał zawsze w zapasie dla gości. Towarzystwo upiło się do nieprzytomności, z czego skorzystał jakiś obecny w kawiarni złodziejask, który wyciągnął Hergesselowi portfel z 30 zł.

fel z 30 zł.

Poszkodowany wszczął awanturę i wezwał policję, która sporządziła odnosny protokół i wszczęła poszukiwania ze złodziejem,

Równocześnie jednak policja zwróciła uwagę na awanturnicze zachowanie się Hergesela, Kinfela i Perki i pociągnęła ich również do odpowiedzialności za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, zatrzymując w areszcie do czasu wytrzeźwienia.

Niemila niespodzianka spotkała również właściciela kawiarni Stanisława Rykalskiego, któremu sporządzono protokół za nielegalny wyszynk wódki.

Syn b. strażnika rosyjskiego - komunista

Dwaj tapicerzy pod kluczem

(a) W związku z zbliżającymi się świętami robotniczymi i maja r. b. komuniści rozklejają plakaty lub też rozwieszają sztandary i rozrzucają ulotki.

Wobec tego władze zarządziły cały szereg zarządzeń które w zarodku paraliżują antypaństwową działalność elementów wywrotowców.

W dniu wczorajszym patrol policyjny 9 komisariatu pol. spostrzegł dwóch osobników uwijających się przy parkanie przy zbiegu ulic Rokicińskiej i Niskiej.

Na widok policji osobnicy ci porzucili

jakiś naczynia sami zaś rzucili się do ucieczki. W ślad za uciekającymi funkcjonariusze puścili się w pogoń i ujęli ich. Zatrzymane mi okazali się 28 letni Mikołaj Sawiljow syn b. strażnika rosyjskiego zabitego w czasie rewolucji w roku 1904 zamieszkały przy ulicy Narutowicza 72 drugim zaś 19 letni Edward Leśniewski zamieszkały przy ul. Targowej 31

Przy aresztowanych znaleziono pendle i odezwy komunistyczne.

Sawiljow i Leśniewski zostali osadzeni w więzieniu do dyspozycji władz sądowych

Dalszy ciąg afery Kreugera

Paryż, 27. 4.

Profesor Fehr, wiceprzewodniczący komisji ekspertów do zbadania sprawy Kreugera, oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej że ostatnia operacja Kreugera polegała na wycofaniu z Banku skandynawskiego akcji kopalni złota „Boliden“ na sumę 40 milionów koron. W zamian za te akcje Kreuger wręczył Bankowi skandynawskiemu niemieckie obligacje państwowe nominalnej wartości 50 milio-

nów dolarów. Obligacje te wycofał z Towarzystwa International Match Corporation gdzie obiecał zastąpić je przez włoskie bony skarbowe.

Jak obecnie wiadomo, bony te okazały się fałszywe. Kreuger nie dotrzymał obietnicy i w ten sposób International Match Corporation znalazła się bez pokrycia. Akcje kopalni złota „Boliden“ aczkolwiek zaangażowane w Banku państwa, posłużyły Kreugerowi jako

podstawa do wypuszczenia na rynek nowych obligacji, Kreuger sprzedał je za 70 milionów koron szwedzkich i dotychczas zupełnie niewiadomo, co się stało z dochodami z tych transakcji.

Prof. Fehr przypuszcza, że najbardziej nieprzyjemne odkrycia w sprawie Kreugera już poczyniono. Nie wyłącza to jednak możliwości dalszych niespodzianek. Sytuacja firmy Kreuger i Toll jest w najwyższym stopniu niepomyślna. Stan rzeczy w szwedzkim Towarzystwie zapałczanem ustalony będzie definitywnie dopiero z końcem maja. Spółka Kreuger i Toll, której moratorium upływa dn. 30 kwietnia prosiła o prolongatę do 15 maja kiedy będzie mogła być ogłoszona przygotowana przez rząd ustawa, powierzająca administracji rządowej likwidację firmy Kreuger i Toll

Do tego czasu delegat rządu sprawować będzie funkcje syndyka, kontrolując wszystkie wydatki. Upadłość jednak nie będzie ogłoszona, dzięki apecjalnemu moratorium.

Dochodzenia sądowe przeciwko członkom rady administracyjnej mogłyby być prowadzone wyłącznie na podstawie skargi i pod warunkiem ogłoszenia bankructwa. Co się tyczy akcji prowadzonej w Paryżu przez bankiera Rydbecka w sprawie szwedzkiego towarzystwa zapałczanego, którego kryzys likwidacyjny przedstawia się niezwykle ostro, Rydbeck nie otrzymał dotychczas odpowiedzi ani twierdzącej ani przeczącej od banków francuskich.

„Aftenbladet“ donosi z Nowego Jorku, iż odnaleziono tam nowe 9 cio pokojowe mieszkanie Ivara Kreugera. Jest to wspaniałe umebłowane apartament, o którego istnieniu nic dotychczas nie wiadomo.

Niebezpieczeństwo europejskie

Wstępny artykuł „Temps“ zwraca uwagę na postępy hitleryzmu w Austrii i innych krajach Europy środkowej, co stanowi razem z powieścią groźnych zaburzeń w całej polityce międzynarodowej, podobnych do tych, jakie spowodowała rewolucja bolszewicka w Rosji.

W „Journal des Debats“ Bernus analizuje program polityki zagranicznej Hitlera: Zawrzeć aljans z Włochami i zmusić Francję do pozostawienia Hitlerowi swobody działań na Wschodzie Europy, czytaj w Polsce.

Akcję tę zresztą Hitler już rozpoczął, przeniósłszy swój sztab generalny do Gdańska, zaś Goerner znakomicie mu ułatwia zadanie, przesiedliwszy własną półmilionową armię Hitlera właśnie w okolice otaczające Gdańsk i Polski Śląsk Górny.

W dodatku tryumf Hitlera przyjęto z entuzjazmem w Rzymie, gdzie wszystko co pachnie frankofobią i rewizją traktatów, witane jest z radością.

W gruncie rzeczy jak Włochy głośno, tak Anglia skrycie cieszy się ze wszystkiego co zdolne jest osłabić wpływy francuskie na kontynencie.

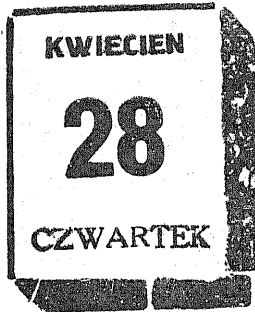
Tylko w obozie lewicy francuskiej zapanowało pewne zamieszanie i obawa, że piorunujące zwycięstwo Hitlera w całych Niemczech opóźnić może dzieło zbliżenia francusko-niemieckiego.

Ale „Volonte“ znalazła na to radę: albo Francja uczyni zadość wymogom Niemiec, albo też dosłownie weźmie na siebie odpowiedzialność za perturbacje międzynarodowe już odtąd nieuniknione. To też Francja winna jaknajprędzej nawiązać rokowania z Berlinem w sprawie modus vivendi, opartego na podstawach, które naturalnie muszą być zasadniczo różne od podstaw, na jakich zbudowano traktat wersalski. Jeżeli Francja zachowa chce status quo, wywoła temsamem katastrofę w całej Europie, jeżeli pragnie pokoju, niech zadowolni żądania Hitlera.

Taki zakres działania podsuwa „Volonte“ przysięzemu rządowi francuskiemu i można być pewnym, że mądrego tego planu młody Jean Fuchaire, który redaguje biuletyny redakcyjne „Volonte“, nie wyssał sobie z palca, ani też sam nie wymyślił.

KRONIKA

Wspomnienie pośmiertne



KALENDARZYK
Witalisa m

Falszywe 5 zł w obiegu

(a) Ostatnio na terenie Łodzi, szczególnie zaś na rynkach pojawiły się dość licznie fałszyfikaty monet 5 złotych srebrnych wykonane w niektórych wypadkach nader udanie wskutek tego bardzo trudne do rozpoznania.

Władze policyjne zarządziły obserwację mającą na celu ujawnienie kolporterów i fałszerzy.

Monety najłatwiej rozpoznać po brzegu gdzie litery napisu są nierówno wybite.

Wypadek rębacza

(a) Franciszkowi Maskowskiemu zamieszkałemu przy ulicy Pabjanickiej 1 zdarzył się niezwykle wypadek przy rąbaniu drzewa. Mianowicie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z siekierą rozciął sobie bardzo głęboko kolano.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego który po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala.

Tajemniczy zgon

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Zakatnej 72 zasnął nagle 35-letni Jan Reczula. Do chorego wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza Reczula zmarł.

Lekarz stwierdził podejrzenie symptomatów śmierci, wobec czego trupa przewieziono do prosektorjum dla dokonania sekcji zwłok, celem stwierdzenia faktycznych przyczyn nagłego zgonu.

x x x

W mieszkaniu własnym przy ulicy Sosnowej 15 zasnął nagle Teodor Kurc. Nim przy był wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, chory zmarł nie odzyskawszy przytomności. Przyczyny zgonu narazie nie stwierdzono.

Zamach samobójczy

(a) W bramie domu przy ulicy Brzezińskiej 131 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym 28-letni Bronisław Bogus, zamieszkały przy ul. Suwalskiej 29.

Desperata w stanie osłabionym przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Pamięci ś. p. Wiktora Czajewskiego poświęcam.

Jak dziś pamiętam wielką salę w redakcji „Kurjera Porannego” przy ulicy Senatorskiej w stolicy, ze ścianami od góry do dołu pokrytymi specjalnymi arkuszami papieru do rysowania z rysunkami piórkiem i kredką, do konanymi przez odwiedzających redakcję artystami; wśród których znajdowały się arcydzieła nie rzadko najznakomitszych rysowników, malarzy i karykaturzystów Europy.

Zwracał uwagę olbrzymi, a niesłychanie udany portret kredką wykonany przez słynnego portrecistę Horowicza wiedeńskiego, przedstawiający redaktora Fryzego Ludwika seniora z jego charakterystycznym uśmiechem jowialnym na twarzy. Czegóż, bo tam wśród tej swoistej galerii rysunków, opatrzonych podpisami, a czasem wierszami nie było (obecnie galeria ta istnieje na nowym miejscu redakcji „Kurjera Porannego”).

Niema już tylko tych gości, co rok rocznie na śgo Feliksa (30 maja) tłumnie zapełniali salę, obchodząc nie tyle uroczystości jak serdecznie imieniny ś. p. Feliksa, niezapomniałego żartownisia i plotkarza syreniego grodu. Bo wszystkie skandaliki notował skrzętnie zawsze „Poranny”, dostając często ciętą odprawę od zaczepianych warszawiaków.

Niżej podpisany prowadził dział krytyki literackiej w spuściznie po zmarłym niedawno ś. p. Arturze Opmanie (Or-Ocie)... Huczna wesołość imieninowy obchód w pełnym rozgwarze — padają rakiety humoru, sypią się pełne swady toasty pod adresem solenisa — mistrz Frenkiel króluje ze swoimi bonmots, obiegającymi nazajutrz całą Warszawę, ale „wujaszek Feliks” czegoś zaszępił trochę!

Niema bowiem jego ulubienca ś. p. Wiktora Czajewskiego. Cóż, że jest przedstawicielem VI-ej Straży Ogniowej (było tylko pięć oddziałów straży ogniowej w Warszawie!) — ś. p. Gasiński, artysta operetki w otoczeniu nieżyjących Bogorskiej, Kaweckiej, Koryfejk baletu Materszo, niezrównanej Czaki, ulubionej przez młodzież uniwersytecką „Jadzi”, Irenej Trapszo i tylu, tylu więcej głośniejszych i wybitnych postaci ze świata artystyczno-literackiego, którym przewodniczyła śpiewaczka Margot Kaftal!

— Nie jesteśmy młodzi, póki niema „Łodzi” — mówi wujaszek, bo mu zabrakło „nowi-

nek” z polskiego Manchesteru nie tylko polskiego, ile na prawdę wówczas niemiecko-żydowskiego, gdzie byli rzadkością przemysłowcy polscy, a powstawały jak grzyby po deszczu, coraz to nowe placówki przemysłu bawełnianowłókienniczego, oparte na kapitałach zagranicznych.

Berlin na eksport do Rosji, via Łódź — królował niepodzielnie i miasto „nad Łódką” było dosłownie filją Hamburga. Złote czasy Łodzi! miliony, miliony! Co za rozmach, luksus pałaców, piękno kobiet, potęga twórczości i ładu gospodarczego!

Więc znów z tego rozrastającego się pierunującego miasta, wszelkie szeptane i jawne skandaliki i wydarzenia przywoził ś. p. Wiktor, przywoził niemniej także powiew energii. Ale oto wchodzi śmiało, jak zawsze o polskim typie szlachcica i wszystko gro madzi się wokół niego — w powietrzu czuje się zapach wesołości i zda się blask energii, oświetla marsowa postać Czajewskiego, który w swoim „Rozwoju” zajmował placówkę szerzenia kultury polskiej i patriotyzmu pośród czcicieli Baala, tępiąc, niemiłosiernie snobizm łódzkich baronów i żydów.

I cóż zostało dzisiaj z tej kultury? Martwa jest Łódź zarówno pod względem patriotyzmu, jak i jako stolica bawełnianych królów?

Kościuszkę, czując się nieswojsko na Placu Wolności ciągle wysuwa nogę do ucieczki z miasta tak zmienionego ze stolicy przemysłu w rumowisko na długie czasy — została ruina gospodarki na tych samych dumnie sterczących „kociach łbach” bruków łódzkich z wyjątkiem Piotrkowskiej, jak ongi, jak ongi!

„Rozwój”, który przetrzymał złowrogie czasy moskiewskie, twardy but pruski, po 35 latach istnienia został zamknięty przez władze polskie, a rozwój narodowy miasta cofnął się o kilkadziesiąt lat wstecz.

Niema również rozwoju gospodarczego, została martwość czynu, myśli, uczucia, obyczajności i patriotycznego zrozumienia — króluje zachłanność partyjna. Jak dzieje się w kraju, gdzie nie przewodzi myśl rządząca: go spodarna i zbiegliwa, a pomimo śmiechu powiedzieć pod stemplem bezpartyjności rządu „partja” zamiast Polaków, Sarmatów z krwi, kości i ducha! Sta-Peen.

— 0 — 0 — 0 —

Kowal zawinił a slusarza powieszono czyli Kocyk na ławie oskarżonych

a) W dniu wczorajszym na wokandy Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa z oskarżenia wyższego urzędnika Banku Handlowego w Łodzi, Sergiusza Kocyka którego akt oskarżenia zarzuca iż będąc urzędnikiem przydzielonym do wyłącznej dyspozycji dyrektora Banku przywłaszczył sobie do grudnia 1930 roku 18.000 złotych które podjął z kasy na zapłacenie podatków skarbowych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski, w asyście sędziów Ehrenkreutz i Gajewskiego. Oskarżał prokurator Kozłowski. Powództwo cywilne w imieniu masy upadłości Banku Handlowego w Łodzi wnosili adw. Sztrohmajer Broni i oskarżonego adwokaci Piotr Ken i Wyżnikiewicz.

Na rozprawę wezwano 14 świadków reprezentujących się przeważnie z pośród urzędników Banku Handl.

Po otwarciu rozprawy obrońcą oskarżonego adw. Piotr Ken, zgłosił wniosek o odro-

czenie rozprawy i wezwanie w charakterze świadka b. dyrektora Banku Handlowego Gordowskiego, który obecnie przebywa w Warszawie.

Dyr. Gordowski powołany na okoliczności, iż Kocyk wszelkie manipulacje przeprowadzał na wyraźne zlecenie dyr. Gordowskiego, gdyż Kocyk w śledztwie i nadal utrzymuje iż jest niewinnym i że czyn inkryminowany mu przez Urząd Prokuratorski, został przez niego dokonany z wiedzą dyr. Gordowskiego.

Prokurator Kozłowski zgłosił sprzeciw, natomiast adw. Sztrohmajer w imieniu powoda przychylił się do wniosku obrony.

Sąd po naradzie postanowił rozprawę przeciw Kocykowi odroczyć na inny termin i powołać w charakterze świadka b. dyrektora Gordowskiego.

Oszczędzajcie na elektryczności

Współczesne stosunki rodzinne

(a) Dnia 7 października 1931 roku do gospodarza Gustawa Meisnera, we wsi Ruda Bugaj, gminy Bruzyca Wielka, powiatu łódzkiego oddano około godziny 4 ej rano skryto bójczy strzał w czasie gdy spał w łóżku

Strzał oddany z bliskiej odległości trafił Meisnera w lewe oko. Kula utkwiała pod czaszka. Mimo to rannego zdołano utrzymać przy życiu, tak że stracił on jedynie oko

W toku dochodzenia sresztowano syna Meisnera, 20 letniego Alfreda, jak również zatrzymano żonę jego Paulinę Meisner, jako podejrzanych o usiłowanie zabójstwa

Alfred Meisner przyznał się do usiłowania zabójstwa ojca wyjaśniając iż stawał w obronie pokrzywdzonej matki, która jednak rzekomo nic nie wiedziała o jego zamiarach

Wobec tego pociągnięto go odpowiedzialności jedynie Alfreda Meisnera i osadzono go w więzieniu przy ulicy Kopernika w Łodzi.

W międzyczasie, Gustaw Meisner, który powrócił już całkowicie do zdrowia, odwiedził syna znajdującego się w więzieniu

W czasie tej wizyty, w dniu 20 listopada 1931 r. dozorca więzienia Józef Ulcyfer, pod-

chwycił rozmowę ojca z synem, który wyjaśnił ojcu, iż usiłował go zabić za namową swego szwagra Emila Nestfogla.

Ulcyfer powiadomił o tem Urząd Prokuratorski, a następnie zatrzymano Nestfogla, którego pociągnięto również do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Meisner Alfred i Emil Nestfogel zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem wiceprezesa Illicza, w asyście sędz. Ehrenkreutzta i Gajewskiego.

Oskarżenie wnosili prok. Kozłowski, prok. wództwo zaś cywilne w imieniu Gustawa Meisnera, adw. Deczyński. Obronę oskarżonych wnosili adwokat Kobylński i Rubin

Na rozprawie Alfred Meisner cofnął swe oskarżenie pod adresem szwagra Nestfogla, wyjaśniając iż sam z własnej inicjatywy urządził zamach na życie ojca.

Nestfogel nie przyznał się do winy. Sąd po zbadaniu świadków i naradzie wydał wyrok mocą którego 20 letni Alfred Meisner skazany został na 8 lat więzienia 30 letni Emil Nestfogel. niewinny

Humor

Ogłoszenia na czasie.

Panna zdolna do wszystkiego poszukuje odpowiedniego zajęcia. Może wiele nauczyć. Oferty pod „Chętna“.

Sypialnie wypożycza młodym małżeństwom od ślubu do rozwodu firma Efemeryda. Wóz i przewóz dają ci, Julciul Wróc, wszystko przebaczam. Marjanna przypala mi ciągle mleko, Agapit.

Spólnika z kaucją, a bez doświadczenia, poszukuje Doświadczony.

Zęby powybijam wszystkim gościom, którzy będą mi przeszkadzać w drzemce popołudniowej. Z poważaniem Eustachy Wątrobnik.



Krwawa egzekucja.

Podczas przeprowadzania egzekucji za podatki u kowala Jana Kozubowskiego, zamieszkałego we wsi Skórkach pod Rogowem, doszło do awantury między kowalem a egzekutorem. Spór chciał załagodzić sołtys miejscowy Michniewski, lecz otrzymał przypadkowo silny cios w głowę z rąk kowala, który chciał uderzyć egzekutora. Sołtysa Michniewskiego opatrzył na miejscu lekarz, poczem w stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala. Kozubskiego aresztowano.

Rezultaty sanacji

szkolnictwa

W Łowickiem od pewnego czasu istnieje dysharmonia, nieufność, między włościanami a nauczycielami na wsi. Chłop dziś patrzy na nauczyciela z podejrzliwością i unika go. Nauczyciele skarżą się, że potrzeby szkół są zaniedbywane, np. w oknach, zamiast szkła, są worki z sieczką, albo tektura, że dzieci zbyt często opuszczają lekcje i t. d. Rodzice w wielu wypadkach wolą zapłacić karę, niż posyłać dziecko do szkoły: niech się uczy w domu.

Z drugiej strony nauczyciele nie pracują w Stowarzyszeniach młodzieży polskiej, są co do spraw religijnych albo obojętni, albo niechętnie usposobieni, natomiast popierają stowarzyszenia sanacyjne, względem których rodzice dzieci szkolnych są źle usposobieni.



SCYLLA I CHARYBDA.

— W takim deszczu nie może pan przebież odchodzić: niech pan zostanie jeszcze trochę, córka moja panu zaśpiewa.

— Nie, dziękuję, tak bardzo przecież nie pada.



nie nie wykupili obowiązujących świadectw przemysłowych.

W morjale skierowym do władz centralnych wskazano iż kary grzywny winni mieć w myśl ogólnych przepisów prawnych zastosowanie jedynie w odniesieniu do tych płatników co do których stwierdzone zostało oóźnienie w wykupieniu świadectwa [przemysłowego na rok 1932 przez złą wolę. Natomiast płatnicy którzy z powodu kryzysu i upadku przedsiębiorstwa nie w stanie byli dotrzymać terminu ze względu na utrzymanie egzystencji ich przedsiębiorstw winni być od kar tych zwolnieni.

Tajemnicze samobójstwo

Umierający wieśniak w lesie

(a) W dniu wczorajszym wieśniacy powracający z pola, w pobliżu lasu należącego do majątku Bełdów, powiatu łódzkiego, uszły szeli jęki dochodzące z lasu.

Zaciekawieni udali się w tym kierunku i pod drzewami znaleźli leżącego w kałuży krwi mężczyznę z robimą w straszny sposób głową i porażanymi rękoma.

O wypadku niezwłocznie powiadomiono policję, która zajęła się rannym i przesała go do szpitala w Aleksandrowie.

W toku dochodzenia ustalono, że rannym jest 35 letni Adam Witoniak, mieszkaniec sąsiedniej wsi Sarnów, powiatu łódzkiego

Witoniak nieodzyskawszy przytomności w kilka minut później zmarł w szpitalu. W związku z tem zarządzone szczegółowe śledztwo. Ustalono, że zabity posiadał przy sobie wszelkie dokumenty, oraz 57 złotych w gotówce, co usuwa możliwość napadu rabunkowego.

Witoniak odniósł 5 ran zadanych mu ciężkim ostrym przedmiotem, najwidoczniej siekierą. Zwłoki zabitego złożono w kostnicy do czasu przeprowadzenia sekcji. Dalsze dochodzenie prowadzi Urząd Śledczy w Łodzi



Przed 1-go maja.

Sztandary komunistyczne na ulicach

(a) W związku ze zbliżającym się terminem święta robotniczego dnia 1 maja organizacje komunistyczne rozwijają również swą działalność pragnąc wywołać ferment który jest najprzychylniejszym dla nich nastrojem

W dniu wczorajszym w kilku punktach miasta niewykryci sprawcy demonstrowali w sposób przyjęty rozklejając plakaty bądź też

wywieszając sztandary.

Przy zbiegu ulic 6go Sierpnia i Gdańskiej udało się im sztandar przerzucić na druty elektryczne i zbiec. Sztandar usunięto

We wszystkich wypadkach władze zarządziły poszukiwania i obserwacje za demonstrantami.

Erlich bez przytomności

(a) W domu przy ulicy Przejazd 65 miała miejsce krwawa rozprawa nożowa w wyniku której został śmiertelnie ranny lokator tegoż domu Wacław Erlich.

W mieszkaniu Erlicha zabawiali się wraz z gospodarzem koledzy jego, wśród których był niejaki Bolesław Nowak (Szefera 8). Po skończonej libacji w chwili opuszczenia mieszkania, Nowak pod wpływem jakichś pretensyj do Erlicha, wyciągnął długi nóż składany i

zadał nim dwie głębokie rany klute w kręgosłup. Erlich padł bez przytomności na ziemię sprawca zaś wymachując nożem usiłował zbiec został jednak zatrzymany i osadzony w areszcie.

Rannego Erlicha po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie groźnym do szpitala Obecnie prowadzone jest dochodzenie celem stwierdzenia podłoża napadci.

Groch o ściane

(a) Organizacje gospodarcze naszego miasta rozpoczęły ostatnio energiczną akcję za anulowaniem arzywien nałożonych przez

władze skarbowe z art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym na niektórych przedsiębiorców którzy we właściwym termi-

Rozmaitości

ze świata

„Łatwa“ śmierć Melanezyjczyków

Wymieranie ludów pierwotnych jest zjawiskiem stwierdzonym, niezbadanymi są dotąd jednak powody tego wymierania. Oto co mówią na ten temat uczeni angielscy, biorąc za przykład wyludnianie się Melanezji:

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przed przybyciem na Melanezję Europejczyków ludność tych wysp nie wykazywała wielkich strat, ustawiczne jednak walki, zabójstwa dzieci, śmiertelność niemowląt, brak opieki nad chorymi i starzejącymi się osobnikami nie przyczyniały się także do wzrostu liczebności plemion.

Z przybyciem Europejczyków stan ten pogorszył się znacznie.

Wśród tubylców poczęły się szerzyć do tąd nieznanne choroby, przede wszystkim płucne. Również zmiana sposobu życia, polegająca na dostosowaniu się do wymogów cywilizacji europejskiej, używanie ubrań, stało się czynnikiem w życiu tych ludów bardzo szkodliwym. Ubranie europejskie, nieodpowiednie dla ciepłego klimatu, nie zmieniane ani nie oczyszczane, stawało się siedliskiem najrozmaitszych zarasków i pasożytów, które dziesiątkowały krajowców.

Na Hebrydach, przemiana jakości pożywienia z roślinnego na ryż i na mięso wpłynęła ujemnie na zdrowie wyspiarzy. Oczywiście, że alkohol, spożywany namiętnie, w tym ujemnym wpływie cywilizacji europejskiej zajął pierwsze miejsce.

Wiele winy także należy przypisać — zmianie budowania osiedli. Wznoszone bardzo trwałymi domy, na modłę europejską, nie nadają się do przewietrzania, wytwarzają warunki niehygieniczne, szkodliwe.

Innym powodem pomniejszania się ilości ludów pierwotnych jest bezwzględnie emigracja zarobkowa. Wielu z dzikich już nie wraca z powrotem do ojczyzny, inni natomiast wróciwszy, stanowią w zespole swych ziomeków element już poniekąd obcy, często nawet dezorganizujący dawny ustrój społeczny i obyczajowy. Treść duchowa pierwotnego człowieka jest bardzo uboga, stąd też nie podejmuje on nowych kierunków myśli ludzkiej. Owiadnięty fatalizmem, pozbawiony silnej wo-

li, w zmienionych warunkach — zmierza ku zanikowi.

Melanezyjczycy umierają łatwo. Zapadliszy na jakąś chorobę, nawet lekką, tracą ochotę, nie mają ochoty do dalszego życia, owszem wyrażają życzenie rychłej śmierci i po kilku dniach bez żadnych widocznych niebezpiecznych objawów chorobowych giną.

Ten stan psychiczny, w jaki łatwo wpadają, ten brak otuchy czy pragnienia życia,

musi być również uważany za jeden z powodów szybkiego wymierania ludów pierwotnych. Żądza życia zachowała się w melanezyjskich szczepach tylko na tych wyspach, które nie zostały jeszcze całkowicie przez Europejczyków zawładnięte, lub, gdzie ludność skutecznie przeciw wtargnięciu najeźdźców się broni — wreszcie u tych plemion, które po przejściu na chrystjanizm potrafiły w miejsce starej ideologii rozwinąć nową, na chrystjanizmie opartą.

Na podstawie danych statystycznych stwierdzono nadto, że obok wzmożonej śmiertelności, zmniejszona ilość urodzin jest jedną z przyczyn wymierania ludów pierwotnych.

Na 32 miliony ludności.

To trochę zamało!

Lubimy się sami chełpić przy każdej na darzającej się okazji naszą liczebnością i płodnością. Porównanie Indji lub Chin z Anglią czy Holandją, że liczebność „pogłowia“ ludzkiego odgrywa w czynniku znaczenie między narodowego rolę najmniejszą. Znacznie narodu i państwa zależy od tego, czy go inne narody potrzebują, czy nie. W czasie wojny może istnieć zapotrzebowanie żołnierza. Ale w czasie pokoju wartością realną jest towar i dlatego udział jakiegokolwiek państwa w obrotach handlu światowego jest świadectwem jego żywotności.

Pod tym względem zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. Procentowy udział Polski w obrotach światowych wynosi 0,95 proc. w imporcie 0,73 i w eksporcie 1,12 proc. Choć więc stosunek importu do eksportu jest dla naszego wewnętrznego bilansu handlowego zasadniczo korzystny, to obroty nasze w skali światowej są minimalne i nie mogą stanowić z dostatecznej legitymacji do odgrywania wpływowej roli na forum międzynarodowym. Polityka restrykcji importowych, zasto-

sowana w 1931 roku przez szereg państw, dotknęła Polskę bardzo boleśnie. Eksport Polski został uderzony na rynkach „Naturalnych“ t. j. w Austrii, Czechosłowacji i Niemczech. Potrzymanie wywozu na możliwie dotychczasowym poziomie wymaga przedstawienia go na inne towary, na nowe rynki.

Jednakowoż geograficzna zmiana struktury wywozu jest o tyle zagrożona, że w chwili obecnej właściwie wszystkie państwa Europy zachodniej weszły na drogę reglamentacji przywozowej. Bojowe stawki celne stosowane są w tych państwach do tych kontrahentów którzy, jak Polska więcej zagranicą, lokują, niż od niej kupują. Z tą chwilą, nietylko, że został zasadniczo uniemożliwiony dalszy rozwój udziału Polski w obrotach światowych, ale i dotychczasowe zdobycze zostały poważnie zagrożone. Rada jest tylko jedna — trzeba jaknaśpieszniej wejść w ściślejszy kontakt państwami, które od Polski kupują i otwierają możliwość porozumienia gospodarczego aby drogą wzajemnej rekompensaty towarowej utrzymać się chociażby na dotychczasowych pozycjach.

W zakresie organizowania nowego aparatu handlu Polski z zagranicą specjalną rolę powinny odegrać Międzynarodowe Targi Poznańskie, które dzięki swojej tradycji stanowią idealną płaszczyznę, dostosowaną do zebrań na swej powierzchni rozbieżnych nawet tendencji gospodarczych.

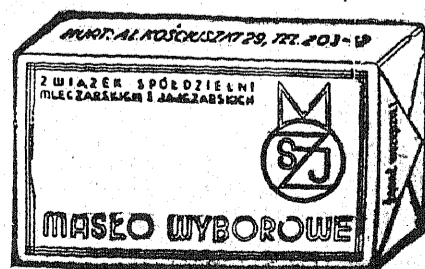


RESZTKI TO WAROW Z FABRYKI LEONHAROTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.



Najcudowniejsza maszyna

Jak w fabryce oddział, zaopatrzony w maszyny i pracowników, wykonują ściśle określona specjalna dla nich przeznaczoną pracę tak i ustroju ludzkim istnieją narządy, które spełniają w podobny sposób swe czynności.

Dyrektorem tej żywej fabryki jest mózg wraz z ośrodkami nerwowymi.

Nad wykonaniem zaś jego zarządzeń czuwa dozorca — niezwykle rozgałęziony i wszędzie przenikający układ nerwowy.

Jak silnik parowy lub benzynowy musi spalać węgiel lub benzynę, tak ustroj ludzki otrzymuje w pokarmach paliwo w postaci węglowodanów i spala je w swych komórkach. Pokarm musi jednak ulec gruntownym przeróbkom.

Jama ustna miele go, stąd jeżdża, jakby windą wzdłuż przełyku do żołądka gdzie się ogrzewa i podlega dezynfekcji poczem wiele zarazków, ginie w soku żołądkowym.

Żołądek to laboratorium chemiczne w którym pokarmy ulegają przeróbkom. Główna praca chemiczna odbywa się w jelicie cienkim. Tu biorą udział soki trawienne z wielkich gruczołów: wątroby i trzustki. Wątroba nie tylko bierze udział w przeróbce lub unieszkodliwia trucizny i reguluje dopływ pokarmu, ale i magazynuje jego nadmiar na gorsze czasy w specjalnej komórce.

Po skończonej przeróbce pokarm jako paliwo płynne opuszcza przewód pokarmowy

poprzez żywe sito jelita cienkiego i dostaje się do wielkiego basenu krwi i limfy.

Układ krwionośny dostarcza pokarm każdej komórce.

Prócz paliwa potrzebny jest jeszcze tlen w którymby ono się spalić mogło.

Rolę transportu tlenu bierze na siebie układ oddechowy — Przechodząc przez krtań, tchawicę i oskrzela powietrze ogrzewa się staje się wilgotne i przedostaje się do pęcherzyków płuc.

W pęcherzykach płucnych tlen przenika poprzez delikatne błonki do krwi.

Tu chwytają go czerwone ciała obłądowane nim płyną ze strumieniem krwi aż do najodleglejszych zakątków ustroju.

Po drodze oddają swój ładunek komórkom ustrojowym.

Mamy więc w komórkach paliwo i tlen.

Proces spalania się może już odbywać się prawidłowo acz wolno. Jest to tak zw. oddychanie śróddrobinowe. Tworzy się przytem dwutlenek węgla, którego nadmiar jest szkodliwy dla ustroju; unoszą go więc czerwone ciała krwi w swej stałej wędrówce życiowej. Lecz na tem rola krwi się nie kończy.

gdy bowiem poszczególne komórki rozpadają się wytwarzając szkodliwe związki chemiczne prąd krwi je unosi rozciącza i filtruje w wielkiej stacji filtrów jaką są nerki i w tyśięcznych drobnych filtrach skórnych — w gruczołach potowych i łojowych.

Ramianin goni uciekającego człowieka i przebiega obok Sokratesa, krzyżąc: „Trzymaj go, trzymaj go!”

Sokrates nie rusza się z miejsca.

— Czy jesteś głuchy? — pyta go ramianin — Dlaczego nie zatrzymasz mordercy?

— Morderca? co rozumiesz pod tem słowem?

Co za pytanie Morderca to człowiek, który zabija.

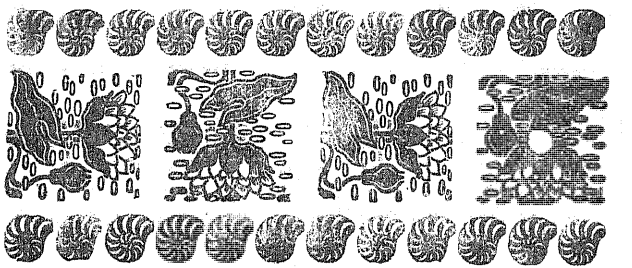
— Więc rzeźnik?

— Stary błaznie, mówię o człowieku, który zabił drugiego człowieka.

— Ach tak, więc kat.

— Nie głupcze, zabił go w jego własnym domu.

— Tak, to chyba lekarz.



Krew oczyszczona wraca stąd z powrotem do ustroju, który bez czystej krwi obejść się nie może. Winna ona stale przepływać przez tkanki w przeciwnym razie bowiem bardzo łatwo mogą zginąć z braku pożywienia i zatrucia. Musi przeto istnieć motor któryby po przez życie całe człowieka stale wprawiał krew w ruch.

A motorem tym jest w organizmie ludzkim jego pompa ssąco tłocząca — serce.

18)

Dom

tajemnie

(Wyciąć i zachować)

Nawet jego prokurent nie wiedział nic o jego transakcjach.

Douhton spojrział na niego w oszołomieniu. Czy to możliwe, że o Farringtonie tu mowa? O tym Farringtonie, który zaledwie przed tygodniem powiedział mu w rozradowaniu, że dołoży pełny milion do posagu swej wychowawcy. O tym Farringtonie, który przed dwoma dniami napomniał o jakimś olbrzymim posunięciu finansowym w najbliższej przyszłości. A teraz cała ta fortuna przepadła a ten, który ją rozproszył, spoczywał na dnie Tamizy!

— Zdaje mi się że oszalałem, — rzekł, — Pan Farrington nie wyglądał na przyszłego samobójcę!

— Publiczność jeszcze o tem nie wie, ale sądzę, że mogę panu oznajmić, ponieważ był pan przyjacielem zmarłego, że pan T. B. Smith zajmuje się tą sprawą. Będzie prawdopodobnie chciał znać pański adres. Tymczasem jeśliby się pan czegoś dowiedział.

— Naturalnie! Dam panu znać. Smith jest człowiekiem zdolnym, oczywiście. — Douhton podał swój adres i wyszedł śpiesznie rad, że człowiek ten nie zadawał mu dalszych pytań.

Został czekającą na niego taksówkę i rzucił się na siedzenie. A teraz zobaczyć Dorisa!

Ale Doris nie była widzialna. Lady Dinsmore wyszła na jego spotkanie. Twarz jej tak pogodna zazwyczaj, pełna była troski,

Ucisnął jej dłoń w milczeniu.

— Zacznie to z pańskiej strony, panie Franku, że pan tak szybko przybył. Słyszał pan o wszystkim?

Skinął głową.

— A jak Doris?

Potrząsnęła głową.

— Biedne dziecko! Strasznie ten cios od czuła. Ani jednej łzy, ale rysy jej zastygły, jakby wykute z kamienia. Nie chciała wie rzyć z początku, dopóki nie zobaczyła jego własnoręcznej kartki. Wówczas zemdlła.

Lady Dinsmore otarła oczy huśteczką.

— Doris, — odezwała się po chwili — Posłała po hrabiego Poltavo.

Frank spojrział na nią ze zdziwieniem.

— Dlaczego? — spytał.

— Sama nie wiem, właściwie, — rzekła lady Dinsmore z westchnieniem, potrząsając głową. — Doris jest małomówna. Ale prawdopodnie musi ona przypuszczać, że hrabi wie o czemś. Jest przekonana, że Gregory padł ofiarą jakiejś zмовы.

Frank pochylił się ku niej.

— Zupełnie tak jak ja — rzekł spokojnie.

Lady Dinsmore przyglądała mu się z nieuchwytną dobronliwą ironją.

— Nie znał go pan! — rzekła po chwili milczenia.

— Ale... nie rozumiem pan! Jeśli to nie było morderstwo, to masiał sobie sam śmierć zadać. Ale dlaczego pan Farrington miałby popełnić samobójstwo?

— Jestem przekonana że ani mu w głowie powstało dokonać czynu równie czynu samobójczego! — odrzekła lady Dinsmore niewzruszenie.

— A więc co?..

— Czemu pan tak silnie wierzy w to, że on nie żyje? — spytała po cichu.

Frank otworzył szeroko zdumione oczy — Co pani chce przez to powiedzieć? — wyjąkał. Wydało mu się że oszalała.

— Poprośtu, że tak samo żyje, jak pan i ja! — odrzekła ze spokojem. — Jakież mamy dowody? List, własnoręcznie przez niego pisany, w którym nam donosi poważnie, że postanowił umrzeć! Czy to wygląda prawd-

nie? Bezpiecznie można przyjąć, że jest o sto mil od takiego postanowienia. Bo kiedy się zdażyło, żeby Gregory powiedział prawdę co do swoich zamiarów? Nie, niech mi pan wierzy, on żyje, on dla celów jemu tylko wiadomych chce uchodzić za zmarłego. Postanowił prowadzić żywot ukryty.

— W jakim celu? — spytał oszołomiony młodzieniec. Teoria ta wydała mu się bardzo szaloną, niż wszystko co dotąd słyszał w tej sprawie. W myślach jego wirował rój sprzecznych przypuszczeń. Czuł, jakby wleciał na łeb na szyję w jakąś odchłąń halucynacji i zapragnął obudzić się znów w świecie prawdziwych, powszednich wydarzeń.

Otworzyły się drzwi w głębi pokoju. Spojrzął z oczekiwaniem, spodziewając się na poły, że sam Farrington stanie uśmiechnięty w progu.

Ujrzał Doris. Stała tam chwilę, niezdecydowana, dziwnie jakoś na niego spoglądając. W swej białej, trochę zmiętej, sukience, z ciemnymi włosami, gładko przyczesanymi na skroniach, wyglądała, jak dziewczynka, Fale chłodne wiosannego blasku, padające na nią szły po niej bez śladu. Twarz jej była blada pod oczami zarysowały się fioletowe cienie.

Frank podszedł ku niej śpiesznie. Widok jej bladości, zbladłej twarzyczki przysłonił mu wszystko inne. Ujął jej obie dłonie w gorący uścisk swoich.

Młoda dziewczyna ogarnęła go przeciągłym, pytającym spojrzeniem, usta jej zadrżały i ze zdławionym łkaniem rzuciła się w jego objęcia, kryjąc twarz na jego ramieniu.

Frank przytulał ją tklawie. — Proszę nie płakać, — szeptał niepewnie. — Proszę nie płakać kochanie.

Poczuł, jak niewyraźalnie droga jest mu w tej rozpaczy i wzruszającej bezsilności.

Pochylił się i zaczął delikatnie gładzić jej miękkie, ciemne włosy. Ich zapach napętniał jego nozdrza. Ich miękkość wywoływała dreszcz zachwytu, który od końców palców przebiegał po ramionach. Całe życie zapamięta tę jedną chwilę. Spoglądał na nią tklawie młodzieńcza jego twarz przesświetlona była uczuciem.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet
TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po
lubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Legjon ulicy
CAPITOL: — Kongres tańczy
APOLLO — 4-ech z Legji
CORSO: I Ostatnie 2 minuty II Serce na ulicy
CZARY — Harry Peel Nadpro
gram
GRAND-KINO — Zemsta nietoperza

LUNA — Aniołowie piekła
LUDOWY — Małżeństwo
ODEON — Ułani, ułani
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Przedwiośnie
dla młodzieży — Zew marza
PALACE — Bracia Karamazow
MIMOZA — Monte Carlo
RAKIETA: — Madame Szatan
PRZEDWIOSNIE — Orkan
RESURSA — Wojna i miłość
SPLENDID: — Sierżant „X”
ZACHĘTA — Król bulwarów
WODEWIL — Ułani, ułani

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 27. kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89.

Dewizy:	Gdańsk	174,70
	Belgia	124,70
	Holandja	361,15
	Londyn	32,70
	Nowy Jork	8,902
	Paryż	35,09
	Praga	26,37
	Szwajcaria	173,20
	Włochy	45,85
	Czerwoniec	4,40

Obroty bardzo małe tendencja niejednolita
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,90 — Rubel zło
ty 4,85,75 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,48, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,67 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban
kowych 211,60 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	52,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	94,00
4 proc. poz. inwestycyjna	91,25
5 proc. poz. konwersyjna	38,50
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radjo

Łódź, 28 kwietnia 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Płyty gramofonowe
14,00	Przerwa
15,25	Odczyt z cyklu dla maturzystów
16,40	Audycja dla nauczyc.
17,10	Odwadnianie Polesia
17,35	Koncert popołudniowy
17,45	Koncert Ork. P. R.
18,30	Muzyka z W-wy
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
20,00	Feljeton
20,50	Kwadrans literacki
21,35	Recital skrzypcowy
22,50	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
23,00	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,50
10 proc. m. Radomia	59,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,50

Akcje:

Bank Polski	75,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie słabsza dla listów zastawnych
niejedn. Obroty b. małe

RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro
Cena aparatu 19.00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

Szewcy.

Najtańiej nabyć skóry w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

specjalność, detaliczna sprzedaż zelówek, trwanych na wodę

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skorne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

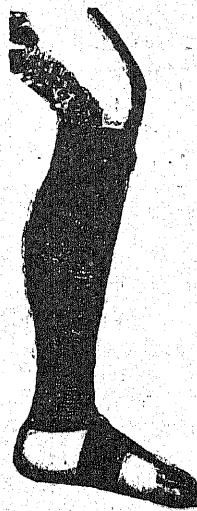
WILLA letnio-zimowa przy
przystanku tramwajowym
Helenówek jest do zamiany
na nieruchomość w Łodzi
za dopłatą. Wiad. Łódź,
ul. Pomorska Nr. 22 u gos-
podarza.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886.

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarza-
łe przepukliny brzucha, pepek pachwi-
ny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy
brzuszne pooperacyjne, przeciw obwi-
słości — obniżeniu żąłdka na czas
ciąży i po ciąży specjalne z patentowa-
nego bandaża „ELASTA” wg wyma-
gań figury. Prostotrzymacze gorsety
a la „HESSINGA” i inne. — Wkładki
sprężynowe na płaskie stopy. Suspen-
sja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw
zylakom, gruczolom dla zreformowa-
nia i uszczuplenia zgrubiałej nogi.



Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, leżymy e, dłu-
gotrwalemu zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyż-
szym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b, naczelny lekarz Finsenows-
kiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny dro-
gi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzy-
muje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać
pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

KINO DZWIĘKOWE

Dziś i dni następnych! — Największy sukces dźwięk. prod. realizacji Cecil B. de Mille'a p. t.

RAKIETA

MADAME SZATAN

W rol. główn. Kay Johnson Reginald Denny i Liljan Roth

SKAŁY 40. Telefon 141-22

Rozątek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS.

GARY COPPER ulubieniec publiczności w swej najnowszej kreacji, w filmie p. t.

DZIS.

„WOJNA i MIŁOŚĆ”

Przepiękny dramat z życia wojennych małżeństw. W rol. główn. Gary Cooper i June Collyer.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program.

„DZIEWCZĘ Z BARKI”

Nast. program

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem

Stanisław i Helena Balićcy

Letniska we dworze

DO WYNAJĘCIA

w dużym parku przylegającym do sosnowego lasu — 1, 2, 3 pokoje z kuchniami Miejscowość sucha. Komunikacja wygodna. Aprowizacja na miejscu. Wadomość: ul. Nawrot 13 m. 17 III-cie piętro, front.

POTRZEBNA dziewczyna do kwaciarni. Narutowicza 27.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiszera Wiad. w ad ministracji

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania na przychodnię Piotrkowska Kr. 118, I piętro front. m 4.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno letni rozpoczęty

J. MIGAŁEK Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWA GA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

DRZEWKA

po cenach niższych. Owocowe, jagodowe: ozdobne, piramidy, płaczące, szpalery, RÓŻE sztampowe, pnące, bukietowe od 1— zł. Kwiaty zimotrwałe, dalsze mięczyki, bratki, goździki, oraz NASIONA: warzywne, kwiatowe, traw, gwarantowane poleca

Leon Kołaczkowski Przędzalniana 86
tel. 115-02 tramw 3.

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszcza krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Do Zarządu

Tow „Talmud Torá” i „Aje Hadas”
w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci „Aje Hadas”, który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folksblatt” Nr. 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiankowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem
M. ROZEN